

CO PRZYNIESIE 2018 ROK W PROPAGANDZIE I DEZINFORMACJI W POLSCE? OPINIE EKSPERTÓW [ANALIZA]

Redakcja CyberDefence24.pl zapytała ekspertów i analityków pracujących z tematami propagandy, dezinformacji i wojny informacyjnej o to, czego możemy się spodziewać w Polsce w 2018 roku w tych obszarach. Odpowiedzieli udzielili dr Jakub Olchowski z Wydziału Politologii UMCS, Łukasz Wenerski z Instytutu Spraw Publicznych, dr Karolina Libront z Centrum Inicjatyw Międzynarodowych, Marta Kowalska z Centrum Analiz Propagandy i Dezinformacji, Wojciech Pokora ze StopFake Polska, analityk współpracujący z Fundacją Reporterów Mateusz Bajek, redaktor naczelny Visegrad Insight i prezes fundacji Res Publica Wojciech Przybylski oraz prof. nadzw. Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie i ekspert zarządzania informacją z Centrum Badań nad Terroryzmem Tomasz Aleksandrowicz. Gościnnie możliwe trendy i prognozy dla rosyjskich działań przedstawili zagraniczni komentatorzy: Botond Feledy z Centre for Euro-Atlantic Integration and Democracy, redaktor Denník N i autor książki „Prawda i kłamstwo na Facebooku” Vladimír Šnidl oraz zastępca dyrektora czeskiego think tanku European Values i szef programu Kremlin Watch Jakuba Janda.

dr Jakub Olchowski, Wydział Politologii UMCS

Rok 2018 to rok wyborów prezydenckich w Rosji, oczekiwać zatem można, że działania w wymiarze informacyjnym będą nie tylko kontynuowane, ale ulegną intensyfikacji. W kontekście Polski instrumentem, który jest relatywnie najłatwiejszy w użyciu i którego użycie przynosi jednocześnie widoczne efekty, pozostanie rozgrywanie napięć w relacjach polsko-ukraińskich. Zaognianie tych napięć nie jest też nazbyt trudne, biorąc pod uwagę że zarówno Polska, jak i Ukraina z uporem godnym lepszej sprawy dolewają oliwy do ognia. W Kijowie zdecydowanie brakuje głębszej refleksji, dotyczącej tego, o co właściwie Polakom chodzi, nad Wisłą natomiast kwestia relacji z Ukrainą (a zwłaszcza uwarunkowań historycznych) stała się już jednym z tematów, służących za broń w „wojnie polsko-polskiej”. A rozgrywki na szczeblu środowisk politycznych i powiązanych z nimi mediów przenoszą się na poziom społeczeństwa – co nie wróży rychłej poprawy relacji na linii Polska-Ukraina. Z punktu widzenia Rosji jest to sytuacja doskonała – ułatwia wszelkie działania w sferze informacyjnej, których celem będzie dalsze pogłębianie rozdzwieku między Polakami a Ukraińcami. Będzie to tym łatwiejsze, że napięcia polsko-ukraińskie są silnie nacechowane emocjami – a z tymi trudno racjonalnie dyskutować.

Rok 2018 nie będzie więc raczej rokiem sprzyjającym dobrosąsiedzkiej relacji Polski i Ukrainy. Jest to pożądanym z perspektywy Rosji, która dodatkowo wykorzysta zapewne sytuację wewnętrzną obu państw. Ukraińskie elity władzy wciąż mają bowiem problem z myśleniem w kategoriach interesu państwa (a nie własnego), z kolei zmiana na stanowisku premiera rządu polskiego przynosi pytania o rekonstrukcję rządu. Brak istotnych zmian w resortach kluczowych dla relacji międzynarodowych raczej nie poprawi sytuacji. Dotyczy to nie tyle zmian personalnych, co zmian kursu politycznego – a

tych, biorąc pod uwagę retorykę premiera Morawieckiego, nie należy się chyba spodziewać.

Rosja będzie też nadal, być może z rosnącą intensywnością, czego sygnałem słowa prezydenta Putina podczas dorocznej konferencji prasowej, rozgrywać sprawę katastrofy smoleńskiej. Co najmniej dwóch wątków tego rodzaju działań należy oczekiwać: podsycania wewnętrznych polskich sporów związanych z katastrofą oraz prób ukazania Polski jako państwa nieracjonalnego i nieprzewidywalnego, które nie może być poważnym partnerem.

Łukasz Wenerski, Instytut Spraw Publicznych

Polska nie ma obecnie szczególnie dobrej prasy ani wśród sąsiadów, ani szerzej na poziomie Unii Europejskiej. Napięcia w relacjach z sąsiadami czy z Komisją Europejską to przede wszystkim rezultat polityki wewnętrznej i zagranicznej państwa polskiego, ewentualnie działań strony z którą Polska pozostaje w sporze, a nie wina jakichś zewnętrznych sił. Kreml tych konfliktów osobiście nie kreuje – robią to sami polscy politycy – potrafi jest natomiast wykorzystać.

Z pewnością tematem na który wciąż będą orientować się działania dezinformacyjne Kremla będą relacje polsko-ukraińskie. Problemy natury historycznej zdominowały dyskurs dwustronny i nie zanosi się by miało się to zmienić w najbliższym czasie. Antagonizowanie Polaków i Ukraińców wokół odmiennego postrzegania chociażby rzezi wołyńskiej już dawno wyszło poza obręb internetu do mainstreamu. Kreml nie musi robić wiele, wystarczy że będzie umiejętnie podsycał spór z Ukrainą w razie jego przygasania, co może oczywiście robić zarówno za pomocą środków miękkich (np. fake news), jak i twardych (np. poprzez sprowokowanie antypolskiego incydentu w Ukrainie).

Celem działań dezinformacyjnych Kremla mogą być relacje polsko-niemieckie. W ciągu ostatniego roku katalog tematów wykorzystywanych do antagonizowania Polaków i Niemców zwiększył się. Teraz to już nie tylko tematyka migracji, ale również kwestie ekonomiczne (Niemcy żerują na polskiej gospodarce), polityczne (niemieccy politycy wspierają opozycję, a zwalczają rząd) oraz polityka historyczna (Niemcy są winni Polsce reparacje wojenne). Tematy te stały się bardzo atrakcyjne dla części społeczeństwa. Wydaje się, że polski rząd wchodzi w te nowe spory z Niemcami nie zdaje sobie niestety sprawy jak łatwo te kwestie mogą być wykorzystywane również przez Kreml do manipulowania opiniami Polaków.

Trzecim tematem na który warto zwrócić uwagę są rozpoczynające się negocjacje nad wieloletnim budżetem UE. W nowej perspektywie budżet unijny z pewnością nie będzie tak korzystny dla Polski jak do tej pory, co wynika z wcześniejszych ustaleń w UE, a sytuację pogarsza jeszcze wyjście z UE Wielkiej Brytanii czyli płatnika netto do budżetu. Na to nakłada się kiepska obecnie pozycja Polskie w UE. Temat negocjacji staje się więc łatwym celem kremlowskich działań dezinformacyjnych. Może być on wykorzystany do manipulowania opiniami części Polaków w celu zwiększania niechęci do UE i wzmocnienia podziału: my (Polska) kontra ci, którzy chcą nas w UE tylko na „swoich zasadach” (Komisja Europejska, Parlament Europejski, Niemcy, Francja).

dr Karolina Libront, Centrum Inicjatyw Międzynarodowych

Wzajemny obraz Polski i Niemiec w lokalnych mediach może zaskakiwać osoby, które mają dobre rozeznanie na temat aktualnych wydarzeń. Po obu stronach w niektórych obszarach bardziej lub mniej

świadomie tworzone są narracje odbiegające od rzeczywistości, służące różnym celom.

W Polsce mniej docieklive prawicowe media kreują obraz Niemiec jako państwa niebezpiecznego i niestabilnego, uginającego się pod naporem uchodźców-terrorystów, z upadającą liderką Angelą Merkel. W rzeczywistości sami Niemcy owszem dostrzegają zagrożenia wynikające ze wzrastającej liczby imigrantów, jednak na pewno nie widzą tego w tak czarnych barwach, a pani kanclerz cieszy się stosunkowo wysokim poparciem. Tak świadomie budowana narracja nie jest jednak w mojej ocenie wymierzona w naszego sąsiada, a służy raczej wewnętrznym celom politycznym polskich partii prawicowych, starającym się budować obraz spokojnej i bezpiecznej Polski w opozycji do Niemiec.

Istnieje druga strona tego obrazu – media o nastawieniu liberalnym często kreują Niemcy jako wzór zarządzania państwem w opozycji do działań polskiego rządu, w szczególności pod względami polityki społecznej (dobrze rozwinięta opieka socjalna), gospodarczej (sukcesy ekonomiczne) i zagranicznej (silna pozycja na arenie międzynarodowej). W mojej ocenie Niemcy faktycznie są bardzo dobrze zarządzane, jednak mają i swoje problemy. Przykładowo, polityka ekonomiczna Berlina w pewnej części odpowiada za kryzys finansowy w strefie euro, co polski obóz liberalny uparczywie pomija.

Podsumowując, jednostronne narracje dotyczące Niemiec są kreowane głównie na potrzeby wewnętrznych polskich sporów politycznych. Wydaje się to służyć celom rosyjskiej wojny informacyjnej, nie można więc wykluczyć, że będzie ona wspierać budowanie skrajnych obrazów Republiki Federalnej nad Wisłą w 2018 r.

W Niemczech o Polsce wbrew pozorom nie dyskutuje się często. Obecnie najszerszy nurt antypolskiej narracji dotyczy kwestii polityki klimatycznej oraz postawy RP wobec uchodźców i polityki migracyjnej UE. Rząd w Warszawie przedstawiany jest jako niesolidarny i antyeuropejski, a konflikt z organami UE bywa nagłaśniany, chociaż nie jest to temat numer jeden. Równie często podnoszona jest pozytywna kwestia współpracy z Polską w celu podnoszenia bezpieczeństwa na wschodniej flance NATO.

W mojej ocenie przesadzony obraz Polski jako kraju antyeuropejskiego wynika głównie z asymetrii wiedzy. Nie dostrzegam tu szerokiej działalności strony trzeciej – po prostu nie ma takiej potrzeby. Polska nie potrafi się skutecznie promować za granicą. W 2018 r. powinno być to zadanie dla naszego MSZ-u oraz organizacji pozarządowych, aby lepiej wypuklać pozytywną współpracę oraz tłumaczyć przyczyny rozbieżności zdań.

Marta Kowalska, Centrum Analiz Propagandy i Dezinformacji

Niewątpliwie mijający rok należy traktować jako przełomowy, jeśli chodzi o wzrost zainteresowania rosyjskimi działaniami dezinformacyjnymi w przestrzeni informacyjnej w Polsce. Pamiętajmy, że Rosja już w 2000 r. oficjalnie zaczęła traktować przestrzeń informacyjną jako pole działań wojskowych na równi z tradycyjnymi działaniami swojej armii. Informację zaś, jako broń, wpisano do katalogu wojskowych działań ofensywnych i defensywnych Federacji Rosyjskiej. Ponadto należy pamiętać, że przestrzeń informacyjna jest traktowana przez Kreml jako pole realizacji celów rosyjskiej polityki zagranicznej, a informacja jest narzędziem do ich osiągnięcia.

Należy więc zakładać kontynuację rosyjskich działań w polskiej, ale również europejskiej przestrzeni informacyjnej i cyberprzestrzeni. Mając na uwadze rosyjską wykładnię zastosowania informacji w realizacji własnej polityki zagranicznej, działania te będą dotyczyły wszystkich aspektów relacji dwustronnych z Rosją, mianowicie dyplomacji, gospodarki, wojska, kultury czy też nauki.

Jednocześnie dostrzegam niepokojącą tendencję po naszej stronie, nie tylko w Polsce, ale również w innych krajach europejskich. Władze poszczególnych państw bardzo szybko dostrzegły, że rosyjskie zagrożenie można wykorzystać w bieżącej polityce wewnętrznej, ale również zagranicznej. Skupiając się na fake newsach, RT i Sputniku, okazujemy ignorancję wobec pozostałych wrogich działań z obszaru informacyjnego, które służą Rosji do realizacji jej celów w krajach europejskich. Niesie to za sobą podwójne zagrożenie. Po pierwsze, z dużym prawdopodobieństwem przyszły rok przyniesie wykorzystanie zagrożenia rosyjskiego do realizacji partykularnych celów politycznych poszczególnych krajów, a podejmowane działania okażą się nieadekwatne i kontrproduktywne w stosunku do rosyjskiego zagrożenia dla naszego bezpieczeństwa narodowego i społecznego. Po drugie, takie podejście spowoduje, że Rosjanie dosyć swobodnie będą kontynuowali swoje działania w tym obszarze w Europie, również w Polsce.

Z konkretnych prognoz na przyszły rok można wymienić m.in. przeniesienie środka ciężkości wpływów rosyjskich na kraje Europy Środkowo-Wschodniej; dalsze próby ingerencji w procesy społeczno-polityczne, w tym wyborcze, w krajach naszego regionu – w tym kontekście warto śledzić wybory na różnych szczeblach w kolejnych krajach Grupy Wyszehradzkiej w przyszłym roku; pogłębianie antagonizmów pomiędzy Polską a jej sąsiadami, zarówno ze Wschodu, jak i Zachodu; oraz w konsekwencji tych działań zaostrzenie polityki wewnętrznej i próby ingerencji państwa w krajową przestrzeń informacyjną i cyberprzestrzeń, które pod hasłem zwalczania działań i ingerencji rosyjskich będą prowadziły do zwiększania kontroli nad własnym społeczeństwem, a tym samym, paradoksalnie, zbliżały nas do rosyjskiej koncepcji cyfrowej suwerenności polegającej na minimalizacji wpływów zewnętrznych i rozszerzaniu kontroli nad informacją we własnej przestrzeni informacyjnej.

Wojciech Pokora, StopFake Polska

W rok 2018 wchodzimy niestety z rozpoczętą procedurą uruchomienia przez Komisję Europejską art. 7 Traktatu Unii Europejskiej. To bardzo dobra materia do dezinformacji. Należy pamiętać, że chętnie wykorzystywanymi w wojnie informacyjnej obszarami są te związane z budowaniem antagonizmów. Jeśli chodzi o propagandę – najczęściej dotyczy ona naszych relacji z USA i NATO, krajami sąsiedzkimi – głównie z Ukrainą, Niemcami, Białorusią i Litwą, oraz z Unią Europejską. Uruchomienie art. 7 będzie doskonałą pożywką dla wszelkich prób skłócenia Polski z UE, o co już dziś nie jest trudno.

Nadchodzący rok to także jubileusz stulecia odzyskania niepodległości. Spodziewam się, że będzie to kolejny temat, wokół którego zbudowana zostanie narracja dezinformacji. Mamy zresztą przykłady tego typu działań. Przypomnijmy choćby zamieszczenie wokół akcji „Zaprojektuj z nami POLSKI PASZPORT 2018” zainicjowanej przez ministra Mariusza Błaszczaka pod koniec lipca br. Akcja ta była doskonałym pretekstem do budowy antagonizmów między Polską a Ukrainą i Litwą w związku z pojawieniem się propozycji (nie ministerialnej) zamieszczenia w paszporcie motywów Ostrej Bramy i Cmentarza Orłąt. Wywołało to nie tylko burzliwą reakcję internautów, ale także dyplomatów. Innym przykładem niech będzie zamieszczenie na lotnisku Chopina w Warszawie grafiki z okazji Święta Niepodległości. Przedstawiała ona Polskę w granicach dzisiejszych wpisanych w granice z roku 1918. Grafice towarzyszył napis: „1918. Polska odzyskuje niepodległość po 123 latach”. Mimo, że intencją nie było urażenie kogokolwiek, a przedstawienie faktów historycznych (omawianej grafice towarzyszyły plakaty mające wymiar edukacyjny), spotkało się to z falą dezinformacji, jakoby grafika była przejawem tęsknoty za dawnym przebiegiem wschodniej granicy.

Rok 2018 będzie również rokiem wyborczym. Dziś media społecznościowe w Polsce (zresztą nie tylko

te) są jednymi z bardziej upolitycznionych, czy wręcz upartyjnionych. Sympatycy poszczególnych opcji politycznych nie wahają się używać wszelkich narzędzi do walki politycznej – w tym fejków czy dezinformacji. Myślę, że tegoroczne wybory samorządowe będą, niestety, okazją do zaostrenia tej wojny na gruncie dezinformacji, a wpływy rosyjskie dostrzeżemy szczególnie w województwach wschodnich.

Mateusz Bajek, Fundacja Reporterów

W 2018 r. nie należy oczekiwać spadku aktywności kremlowskich trolli. Będą oni obecni na forach portali informacyjnych, nie tylko ogólnopolskich, ale coraz częściej również regionalnych. Zalewając je agresywnymi wpisami, będą przekonywać nas, że reprezentują poglądy większości. Trolle będą również obecne na portalach społecznościowych. Ich radykalne wypowiedzi realizowane z fałszywych bądź anonimowych kont, będą służyć nie tyle przekonaniu oponentów do swoich racji, co raczej dalszej aktywizacji osób o skrajnych poglądach. Dzięki trollom coraz mniej Polaków będzie się wstydzić swoich skrajnych poglądów, gdyż będą przekonani, że nie są w swoich racjach samotni.

Kremlowskie trolle nie powinny również drastycznie zmienić swojej strategii propagandowej. Ich celem jest uderzenie w newralgiczne, z punktu widzenia Rosji, punkty polskiej polityki zagranicznej, osłabiając naszą pozycję na arenie międzynarodowej. Rosjanie mają świadomość, że siła Polski jest zależna w szczególności od naszej pozycji w UE i NATO, w tym zwłaszcza stosunków z Niemcami i USA, a także od stanu relacji z Ukrainą.

Pierwotnym celem działania kremlowskiej propagandy, a więc również trolli, było i jest osłabienie naszych relacji z Ukrainą. W 2018 r. najgorętszymi tematami mogą stać się ukraińscy imigranci w Polsce, którym będzie wytykać się nawet najmniejsze grzechy, a także sytuacja na samej Ukrainie (m.in. polityka ukraińskiego IPN). Niewykluczony wzrost napięcia na Donbasie i potencjalne działania wojskowe mogą sprowokować kremlowską propagandę do powrotu do nakręcanej od kilku lat tematyki Wołynia i UPA. Wobec bardziej liberalnej części społeczeństwa skutecznym może okazać się dezinformowanie o stanie walki ukraińskich władz z korupcją.

Kremlowskie trolle będą również nakręcać spiralę niechęci części Polaków wobec UE, a w szczególności Niemiec, propaganda wobec których będzie szczególnie intensywna na zachodzie Polski, w regionach przygranicznych. Nie należy wykluczać inicjowanych ze Wschodu prowokacji zwiększających napięcie pomiędzy Niemcami i Polakami.

Nowością może okazać się próba podważenia ostatniego, nienaruszonego filaru polskiej polityki zagranicznej, tj. intensyfikacja propagandy wobec USA i NATO. Szczególnie narażona na kremlowską dywersję będzie bardziej prawicowa część środowiska zwolenników partii rządzącej, wobec której w ostatnich miesiącach zintensyfikowana została działalność propagandowa. Celem działalności kremlowskiej dywersji jest bowiem nie tyle zmiana poglądów opinii publicznej, co próba wpłynięcia poprzez nią na politykę państwa. Tym samym najbardziej efektywnym jest wpływanie na zaplecze aktualnej władzy.

Wojciech Przybylski, Visegrad Insight, Res Publica

Strategiczne kierunki hybrydowych kampanii manipulujących opinią publiczną w Polsce i krajach UE będą koncentrować się na wątkach irredentyzmu i zerwania więzów solidarności – przede wszystkim ze strony Rosji. Zostanie dostrzeżony i podniesiony aspekt chińskiej dezinformacji w Europie środkowej i w całej Unii Europejskiej – przy użyciu innych taktyk niż rosyjskie, np. podkreślające związki i potencjał biznesowy z Pekinem, które mogą marginalizować prawa człowieka i prawo międzynarodowe. Państwa UE rozpoczną próby skoordynowania działań przeciwdziałających dezinformacji i będą zwiększać ilość wspólnych projektów badawczych w dziedzinie cyberbezpieczeństwa i dezinformacji.

dr hab. Tomasz Aleksandrowicz, Wyższa Szkoła Policji w Szczytnie

Media społecznościowe stały się narzędziem i platformą, dzięki której można docierać do konkretnych grup odbiorców i całych społeczeństw. Zastępują one klasyczne media i stają się od nich bardziej wpływowe, zastępując lekturę informacji z kraju i zagranicy. Przy tym ich oddziaływanie odbywa się ponad granicami krajów. Kolejną tendencją, która ulega wzmocnieniu, a co potwierdzają kolejne badania, jest to, że użytkownicy internetu są coraz bardziej skłonni do ufania innym użytkownikom, znajomym lub konkretnym jednostkom komentującym aktualne wydarzenia na przykład za pomocą Facebooka, niż przekazom czy komunikatom pojawiającym się za pomocą oficjalnych kanałów, takich jak serwisy informacyjne, prasa czy telewizja. Rosjanie mają olbrzymie tradycje jeżeli chodzi o działania informacyjne. Aktualnie teraz zaadaptowali swoją wiedzę i doświadczenie do współczesnych realiów i wykorzystują nowe rozwiązania technologiczne, takie jak chociażby media społecznościowe. Jest to naturalna kontynuacja rozwoju ich instrumentarium oddziaływania informacyjnego. W Polsce natomiast, poza kilkoma, nazwijmy ich – pasjonatami, nikt ze strony struktur oficjalnych kraju nie podejmuje publicznie walki z wrogimi działaniami w sferze informacyjnej. Bardzo dużo wrogich komunikatów, a zwłaszcza narracji, trafia do polskich odbiorców informacji, głównie poprzez media społecznościowe, bez żadnej reakcji ze strony państwa. Nie chodzi tu tylko o działania restrykcyjne. To, czego możemy się spodziewać w przyszłym roku, to zwiększanie ataków skierowanych na podważanie jedności i solidarności Unii Europejskiej. Sytuacja, w której znaleźliśmy się po uruchomieniu przez Komisję Europejską art. 7 Traktatu Unii Europejskiej, może sprzyjać próbom budowania wizerunku Polski jako swojego rodzaju „koniu trojańskiego” dla propagandy rosyjskiej. Ostatecznym celem będzie natomiast to, aby więzy i relacje pomiędzy sojusznikami na Zachodzie, zwłaszcza w UE, stawały się coraz słabsze.

Botond Feledy, Centre for Euro-Atlantic Integration and Democracy

W ciągu najbliższych 12 miesięcy duży nacisk zostanie położony na państwową regulację bezpieczeństwa cybernetycznego. W ramach tego procesu pojawi się kwestia znaczenia krajowego i europejskiego poziomu zdolności obronnych, a także precyzja zasad dotyczących zaangażowania zdolności ofensywnych. Podczas gdy krajowe ośrodki zajmujące się cyberbezpieczeństwem będą przygotowywać się do lepszej ochrony krytycznej infrastruktury i rządowych sieci komunikacyjnych,

rządy będą również musiały wymóc na dostawcach usług i na konsumentach zwiększenie poziomu bezpieczeństwa, by powstrzymać gwałtownie rosnące zagrożenia pojawiające się w lawino rosnącą skalą ataków DDoS ze strony internetu rzeczy. Rosnąca świadomość otaczających strategicznych kampanii dezinformacyjnych wspomogł wysiłki na rzecz wprowadzenia regulacji dla mediów społecznościowych, a w konsekwencji także dla „kuratorów newsów” [news curators].

Jakub Janda, European Values

Po pierwsze, zetkniemy się z masowym i dostosowanym do aktualnych potrzeb wykorzystaniem botów w celu zwiększenia wpływu pożądaných komunikatów w internecie. Po drugie, wykorzystany zostanie ogromny rozwój poziomu fake'owych filmów. Po trzecie, doświadczymy rozwoju i intensyfikacji „wojny memowej”. Po czwarte, coraz powszechniejsze stanie się wykorzystywanie tzw. „pożytecznych idiotów” – zwanych też proxy – do rozpowszechniania dedykowanych wiadomości, w które sami wierzą, a więc które tym chętniej będą rozprzestrzeniać za darmo i z pasją.

Vladimír Šnidl, Denník N

Propaganda antyeuropejska nadal będzie koncentrować się na wyolbrzymianiu negatywnych wiadomości o migrantach, ponieważ jest to obecnie najskuteczniejszy temat podważający unijny projekt w państwach członkowskich. Być może zauważalny będzie wzrost dezinformacji rozpowszechnianych za pośrednictwem Facebooka, w masowo wysyłanych prywatnych wiadomościach. Jest to stosunkowo nowy sposób i trudniejszy do rozwiązania, ponieważ nie widzimy, ile osób otrzymało dany